Przegląd polityczny powszechny.

Pismo poświęcone polityce, handlowi i przemysłowi.

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena jego: we Lwowie kwartalnie 1 złr. 50 kr. — od 1. kwietnia do końca grudnia 5 złr.
„ „ na prowincyi kwartalnie 2 złr. — od 1. kwietnia do końca grudnia 6 złr.
Za granicą państwa austryjackiego rocznie o 1 złr. więcej.

Listy reklamacyjne oddane niepieczętowane urzędom pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

Nr. 7.

Lwów dnia 21. Kwietnia 1858.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 15 kr. m. k.

Redakcya PRZEGLĄDU na ulicy wałowej obok pikiety ogniowej pod Nr. 739 1/4 na 1. piętrze.

Przegląd polityczny.

Nieszczęsna sprawa parowca *Cagliari* zajmuje co raz więcej uwagę powszechną. Dzienniki wróżą to wojnę, to załatwienie tego dość groźnego sporu między Neapolem a Sardynią na drodze dyplomatycznej za pośrednictwem wielkich mocarstw, mianowicie zachodnich. Do tych czas nie wiemy z pewnością, czy cesarz Napoleon zechce godzić poważnionych, czy przeciwnie użyje tego sporu za pozór do wmieszania się zbrojnego w sprawy włoskie. Niektórzy utrzymują, że Napoleon myśli podobnego rodzaju interwencyą naprawić utraconą popularność, że wojna we Włoszech będzie właśnie dogodnym dla niego kanałem, którym szkodliwe dla wewnętrznego pokoju Francyi żywioły za granicę wyprowadzić można. Są i tacy, którym się zdaje, że Napoleon III. naśladując stryja swego, marzy o wielkiej koronie rzymskiej dla malutkiego cesarzewicza — koniec końcem, dzienniki wiedeńskie tracą pomału wiarę w cesarstwo francuzkie jako reprezentacyę wiecznego pokoju.

Donosiliśmy już o pomyłce zaszłej w nocie angielskiej do gabinetu turyńskiego w sprawie spornej między Sardynią a Neapolem o parowiec *Cagliari*. Lord Malmesbury oświadczył z tego powodu, że pomyłka sekretarza ambasady angielskiej w Turynie nie obowiązuje rządu W. Brytanii. Owoż to oświadczenie i odwołanie sekretarza poselstwa angielskiego w Turynie naprowadziło na prawdopodobny wniosek, że Anglia umywa ręce, jakkolwiek zgoda na półwyspie włoskim nie zgadza się z jej interesem. Najnowsze telegraficzne depesze mogą służyć za dowód, że Anglia pilnie przestrzega przyjętej zasady *divide et impera*. Wedle brzmienia wzmiankowanej depeszy zawyrokowali koronni prawnicy angielscy, że zajęcie parowca *Cagliari* jest bezprawiem; nadto zażądał lord Malmesbury od rządu Obojga Sycylii wynagrodzenia pieniężnego dla maszynistów angielskich Parka i Watta, których niedawno król neapolitański ułaskawił. Trudno przewidzieć, jaki wpływ wywrze wyrok pierwszych prawników W. Brytanii na postępowanie ministeryum angielskiego w spornej sprawie między dwoma mocarstwami półwyspu włoskiego: nie ulega jednak wątpliwości, że wyrok powyższy może posłużyć ministerstwu za *titulus juris* do popierania żądań hr. Cavoura.

W porcie neapolitańskim ma panować ruch niezwyczajny. Donosiliśmy już poprzednio, że w królestwie Obojga Sycylii uzbrajają się i na lądzie i na morzu. — Hr. Aquila brat królewski został mianowany naczelnym dowódzcą floty. W Piemoncie robią także przygotowania na przypadek wojny.

Wedle świeżych wiadomości z Hercogowiny, obie strony, tak powstańcy jak korpus wojsk tureckich, zachowują się spokojnie. Czarnogórcy powrócili w swoje góry, tylko kilku zostało przy jednym z naczelników powstania, Łukaszu Wukasowiczu. Były gubernator Bosnii odpłynął do Carogrodu.

W Serbii cofnęło się całe dotychczasowe ministeryum od steru rządu. Nowe ministeryum złożono z członków nieprzyjaznego księciu stronnictwa. Prezesem senatu został wojewoda Wusicz, ministrem spraw wewnętrznych Garaszanin (obaj są uważani za naczelników tego stronnictwa). W senacie zasiadło również siedmiu senatorów, usuniętych dawniej przez księcia. Donosiliśmy już o przybyciu nadzwyczajnego komisarza W. Porty Ethem Paszy do Belgradu. Celem posłannictwa komisarza jest uspokoić postępowaniem księcia wzburzone umysły. Być może, że W. Porta, korzystając z rozdwojenia w narodzie, pokusi się o odebranie przywilejów wpół niepodległej prowincyi, tj. może zechce Serbię uczynić więcej zawisłą od Porty, do czego jej dopomódz może wzrastająca niechęć przeciwko księciu Alexandrowi Karageorgewiczowi.

W tej chwili zajmuje komisarz W. Porty bardzo wygodne stanowisko, bo stoi między stronnictwem nieprzyjaźnem a przyjaznem księciu. Uwolnienie więzionych przez księcia senatorów i złożenie gabinetu z członków stronnictwa księciu dotąd nieprzyjaźnego, może uspokoić wzburzenie umysłów i wstrzymać wybuch rewolucyi, jeżeli książe zechce nadal ściśle przestrzegać zasadniczych ustaw, a komisarz turecki nie pokusi się o odbieranie Serbom wywalczonych przywilejów. Mocarstwa sąsiednie nie mogą spokojnie patrzeć na obecny stan Serbii. Mówią, że Austrya wyszle do Belgradu nadzwyczajnego posłannika, i że nim będzie jenerał Coronini; książe ma pokładać wielką ufność w konsulu austryjackim, co stronnictwo rosyjskie niechętnie widzi.

Najważniejszą z wiadomości z Carogrodu jest, że poseł austryacki przy Porcie baron Prokesz wyjeżdża za urlopem ze Stambułu.

Dzienniki warszawskie ogłaszają rozkaz cesarski do głównego zarządu szkół, mocą którego gimnazya filologiczne okręgu naukowego warszawskiego będą miały od 5. klasy zacząwszy, dwa oddziały: historyczno-filologiczny i fizyczno-matematyczny; nadto do gimnazyów tych będzie dodana 8. klasa specyalna prawa, dla chcących oddać się zawodowi służby sądowej.

Rozkaz ten przywraca zniesiony przez cesarza Mikołaja kurs prawny z tą różnicą, że dawny kurs prawa przy gimnazyach był dwuletni.

Proces Bernarda.

Jednocześnie z ukończeniem procesu Bernarda stanie nowy poseł francuzki książe Małachowy w Londynie. Wnosząc z objaśnień prawa, jakie lord Campbel izbie przysięgłych (Grand-Jury) udzielił, można uważać pytanie: Czy prawodawstwo angielskie wystarcza, aby wyrokować o człowieku, który miał udział w zamachu na życie obcego monarchy — za rozwiązane. Dotychczas chodziło głównie o to, czy izba przysięgłych (Grand-Jury) jest kompetentną w sprawie Bernarda sądzić. Pytanie zaś, które teraz zajmuje: Czy obżałowany zostanie uznany za winnego w mowie będącej zbrodni — nie ma ze względu na międzynarodowe stosunki żadnego znaczenia. Jeżeli bowiem obżałowany jest niewinny, toć za winnego uznany być nie powinien. Jeżeli jego wina wątpliwą jest i świadectwa przeciw niemu niedostateczne, w takim razie wymaga także sprawiedliwość, ażeby obżałowanego uwolniono; a nawet gdyby izba przysięgłych niektóre świadectwa, jako podejrzane odrzuciła, toć i wtedy działałaby na mocy przysługującego jej prawa. Co więcej, przypuśćmy nawet, że albo przesąd, albo polityczne tendencye skłonią izbę przysięgłych do wydania wyroku, który na rządy cesarskie we Francyi wywrze nieprzyjemne wrażenie, to i w takim razie nie jest rząd angielski odpowiedzialny za wyrok izby przysięgłych.

Zasady prawa zgadzają się z sobą u wszystkich ucywilizowanych narodów, i nie odmówionoby obżałowanemu tak samo we Francyi jak w Anglii legalnej obrony dlatego, że osądzenie oskarżonego byłoby pożądane przez wzgląd na polityczne stosunki. Rząd angielski uczynił w zaszłym przypadku to, co dla Francyi uczynić mógł. Czy takie legalne postępowanie Anglii w tej sprawie, a nawet samo osądzenie Bernarda, wstrzyma emigrantów od knowania spisków i wykonywania zamachów — to wcale inne pytanie, na które przyszła historya odpowie.

Dnia 12. b. m. rozpoczął się proces Dr. Szymona Bernarda w głównym sądzie karnym w Londynie. Przed 10. jeszcze godziną były już wszystkie miejsca przez publiczność zajęte. W kilka minut po 10tej wszedł lord Campbell nadsędzia, lord baron Pollok, lord Mayor ze syndykiem City i aldermenowie.

Bernard ma przeszło lat 40; urodził się w Carcassone w r. 1817 i uczył się medycyny. Jako lekarz na francuzkim okręcie wojennym, był obecnym przy zdobyciu twierdzy San Juan d'Ulloa, i miał udział w wyprawie na rzece La Plata. Po powrocie do Francyi odznaczył się jako mowca klubowy. W maju 1849 musiał Francyę opuścić. W Anglii, gdzie bawi od lat sześciu, utrzymywał się z udzielania nauki języków. Jest on wzrostu niskiego, nosi długie czarne włosy w tył zaczesane; bladość twarzy jego występuje mocniej przy czarnych sukniach, a gęste wąsy i żywe czarne oczy nadają twarzy wyraz energii i stałości. Podczas sześciogodzinnej pierwszej indagacyi zachował zupełną spokojność i po wagę.

Po odczytaniu pięciu punktów aktu oskarzenia, zapytano więźnia stosownie do ustaw angielskich, czy się uznaje *winnym* lub *niewinnym*? Na to zapytanie odpowiedział Bernard: że podług rady swojego obrońcy nie da żadnej odpowiedzi na to zapytanie. W skutek tego zadecydował lord nadsędzia, że sąd powinien tymczasowo przyjąć to tak, jak gdyby obżałowany uznał się *niewinnym* — Na zapytanie dalsze: czy sobie życzy mieć sąd przysięgłych złożony w połowie z Anglików a w połowie z cudzoziemców — odpowiedział: *Pokładam zupełne zaufanie w sądzie przysięgłych złożonym z samych Anglików*.

Przystąpiono do wyboru sądziów, co przeszło godzinę czasu zabrało, bo obrońcy nieprzyjęli z nieznanych powodów dwunastu proponowanych sędziów. Oskarzyciele odrzucili tylko jednego, nazwiskiem także Bernard.

Po odebranej od sędziów przysiędze, zagaił sąd naczelny prokurator mową, w której wyłożył wszystkie przeciwko obżałowanemu świadczące fakta, i którą temi słowami zakończył: „Niech sędziowie wszystkie podane tu fakta dobrze rozważą, a jeżeli i wtedy wina obżałowanego pozostanie wątpliwą, niech to użyją na korzyść jego; jeżeli się zaś przekonają, że był rzeczywiście spólnikiem zbrodni, o którą go oskarzono, niech wtedy wyrzekając „*winny*“ wypełnią obowiązek, jaki na nich cięży w obec Boga, kraju i własnego sumienia.

Rozpoczęte potem przesłuchanie świadków, których jest czternastu, ukończyło się dopiero o godzinie w pół do piątej, i na tem skończyło się badanie pierwszego dnia. Przysięgłych odprowadzono, jak zwykle w podobnych razach, pod eskortą do London Coffee-House, gdzie ich zamknięto aż do dnia następnego.

Przegląd dzienników.

Wiedeń. Korespondent wiedeński *Timesa* utrzymuje, iż Hamilton Seymur, poseł angielski w Wiedniu, miał powiedzieć któremuś z tutejszych dyplomatów „że Austrya i Prusy powinny w chwili tak krytycznej zaniechać obopólnych zazdrostek, a łącząc się, podnieść Niemcy do potęgi, któraby zaimponowała tak Francyi jak i Rosyi. Jak długo Austrya i Prusy zgodnie nie postępują, tak długo są Niemcy tylko czczą nazwą i tylko przez połączenie tych dwu mocarstw, mogą się stać Niemcy państwem pierwszego rzędu.“

Wiedeń. Deputacya Bośniaków, która przebywała w Wiedniu w celu zaniesienia swych zażaleń u posła tureckiego, opuściła stolicę d. 10. kwietnia. Południowi Słowianie przyjmowali po drodze tych nieszczęśliwych pobratymców bardzo uprzejmie i obdarzyli hojnie upominkami.

Dalmacya. Z Kataro donoszą, że Czarnogórcy przekroczyli granicę austryacką. D. 2. kwietnia podstąpili pod Kosztel Lastna, i zaczęli strzelać do c. k. strzelców załogą tam będących. Równocześnie miał przybić do brzegu okręt naładowany prochem, którego Czarnogórcy od dawna już oczekiwali z Korfu. Zamiar ten nie powiódł się jednak; Czarnogórców odparto, a okręt odbił znów na morze otwarte.

Wrocław. Lubo miasto Wrocław liczy mieszkańców 40.000 katolików, a 77.000 protestantów, rada miejska wyznaczyła na reparacyę kościoła protestanckiego św. Elżbiety 8164 talarów, odrzuciwszy wprzód prośbę kolegiaty kościoła katolickiego św. Macieja o składkę na naprawę nader uszkodzonego dachu, pomimo, że 40.000 katolików wnosi swe podatki do kasy miejskiej.

Z Warszawy. Na Ukrainie i Podolu zamierzają zawiązać wielkie towarzystwo handlowe i komisowe. O projekcie tym, przedstawionym przez p. Pejker, donosi korespondent do Gazety Warszawskiej:

„Jesteście obywatelami najżyzniejszego, najpłodniejszego pasu czarnoziemu, jaki gdziekolwiek istnieje na kuli ziemskiej. Macie na krańcu jego południowym morze czarne; kraj wasz przecinają rzeki: Dniepr, Boh i Dniestr — słowem, jesteście w warunkach najbogaciej uposażonej prowincyi, a pomimo to wszystko, cierpicie ogólnie na stagnacyę handlu; płody wasze sprzedawać musicie po cenach stosunkowo nizkich, kiedy właśnie płacą się one dwa i trzy razy drożej w portach zagrani-

cznych; i uwikłani jesteście w straszliwie rozszerzoną sieć spekulacyj, wsiąkającą w siebie złoto zagraniczne, które właściwie do was bezpośrednio należećby powinno.

Ażeby się uwolnić od spekulantów i nieproszonego ich pośrednictwa, mówi p. Pejker, podaję wam sposób założenia *towarzystwa komisowego i handlowego* na akcyach, z kapitałem sześciu milionów rubli srebrnych. Załóżcie bióra komisowe na kilku dogodnych punktach kraju; port główny przy Mikołajowie, nakupcie statków i paropływów potrzebną ilość — i niech Towarzystwo nabywa od was bezpośrednio wasze zboże i płaci wam po cenach, jakie egzystują na ostatnich targach w Marsylii, Londynie, Tryeście i t. d. Koszta przewozu, komisów, procentu i t. p. będą mało znaczne w porównaniu z ilością, odbieraną od was teraz przez kupców odeskich..... Żeby korzystać ze środków, jakie się nastręczą Towarzystwu przez tak rozgałęzione stosunki, będziecie mieli zupełną możność założyć przy niektórych biórach magazyny soli i ryb, które zakupić możecie w Krymie i na Donie, a także magazyny zagranicznych towarów — i sprzedawać to wszystko na rozdrób z procentem stósownego zysku, który do tego stopnia obniży dziś istniejące na te przedmioty ceny, iż konkurencyi wywołać nie może w żaden sposób ze strony drobnych, nadużywających was dziś spekulantów.“

Wnioski te p. Pejkera istotnie nie są utopią. Lecz że projekta przemysłowe nie wiele znaczą, jeżeli nie są dowiedzione faktami i cyframi, ztąd p. Pejker zebrał je wszystkie i ugrupował umiejętnie. Ta praca jego odsłania wiele tajemnic przemysłowych naszego kraju, które przekonywają najoczywiściej, do jakiego stopnia mogą być nadużywwane bogactwa krajowe przez niegodziwe spekulacye, jeźli te uderzają na społeczność rozdrobioną, nie spojoną wspólnym interesem obrony.

Następnie podaje korespondent główniejsze wyjątki z projektu p. Pejkera:

„Pas czarnoziemu obejmujący gubernie Podolską, Wołyńską, Kijowską, Czernichowską, Pułtawską, Kurską, Charkowską, Ekatarynosławską, Don, Krym i Besarabią, o wiele nie produkuje tėj ilości zboża, jakąby mógł uprawiany troskliwiej. Ziemi jest tu taka obfitość, w stosunku do ludności, iż na jedną duszę przypada łąk $2^1/_3$ a ornej ziemi $1^3/_{10}$ desiatyn.“

Za jedną przyczynę tego stanu uważa p. Pejker nizkie ceny produktów, a mianowicie zboża, a dalej wyszczególnia przyczyny działające na zniżenie cen zboża. Za pierwszą wskazuje niezmierne koszta transpotu. Nakoniec za najstraszniejszą plagę dla właścicieli ziemskich, sprzedających swe zboże, uważa p. Pejker sprzedaż onego spekulantom miejscowym, po większej części żydom.

Autor projektu dowodzi rachunkiem, że żydzi i kupcy, pośredniczący między producentem zboża a konsumentem, zyskują w przecięciu na każdej czetwierti pszenicy 6 r. sr.

Przełamać to wszystko może tylko konkurencya wręcz przeciwna celom spekulantów, króciej mówiąc: *Stowarzyszenie kupców i żydów może być zniszczone li przez stowarzyszenie obywateli.*

Następnie autor rozwija w szczegółach organizacyę stowarzyszenia.

W **Warszawie** bawi obecnie p. Kaczanowski, jeden z majętniejszych posiadaczy w Algeryi. P. Kaczanowski otrzymał liczne medale za wzorowe urządzenie gospodarstwa, jak również za produkta przezeń przesyłane na wystawy europejskie.

Z nad granicy rosyjskiej. Wystąpienie ministra finansów Broka, tłumaczą dosyć prawdopodobnie projektem zniesienia pańszczyzny; lecz natomiast mniej łatwém do zrozumienia jest wystąpienie ministra oświecenia, Norowa. Jeszcze większe wrażenie robi, że na jego miejsce przyszedł rektor uniwersytetu Kowalewski, brat szefa wydziału spraw azyatyckich w ministerstwie spraw wewnętrznych. Miał on dotąd rangę tylko radcy stanu, a taki skok nagły na ministra, należy do prawdziwych rzadkości w Rosyi. Prócz tego ma on należeć do stronnictwa Sławianfilów, a przy owem starciu się studentów z policyą występował jako obrońca młodzieży naprzeciw policyi, którą bezwarunkowo potępiał. Może być, że to mu pomogło właśnie do posady ministra. W dawniejszych czasach innaby go zapewne zdybała nagroda.

Postęp reformatorski w Rosyi nie rozciąga się jeszcze do reform w biuletynach wojskowych, które piszą zupełnie jak dawnięj. To też wiadomościom z Kaukazu przychodzącym nie wiele można wierzyć. Wiadomość o zajęciu rezydencyi Szamila zdaje się być prawdziwą, ale nie należy do tego faktu tak wielkiej przywiązywać wagi; wiemy bowiem, że *Dargo* było już w ręku rosyjskiem jeszcze za namiestnictwa Woroncowa na Kaukazie

Na komorach celnych rosyjskich, będzie od 1. lipca r. b. rząd pobierać od wszystkich wywożonych i wprowadzanych towarów po 5 kopijek od każdego rubla kwoty podatkowej, a to na pokrycie kosztów budowli spowodowanych kolejami żelaznemi.

Paryż *11. kwiet.* Dzisiejszy *Monitor* zawiera następującą uwagę: Niektóre dzienniki podały niżej dywidendę towarzystw przemysłowych i dróg żelaznych, niż jest w rzeczywistości. Dzienniki dostały już ostrzeżenie, a na przyszłość będą pociągane do odpowiedzialności za rozszerzanie podobnych fałszywych wieści. Obowiązkiem dzienników jest bowiem oświecać, a nie okłamywać publiczność.

Paryż *13. kwiet.* Dziennik urzędowy *Patrie* mówiąc po raz pierwszy o wyborach paryzkich, spodziewa się, że tym razem wystąpi i opozycya z jakąś demonstracyą przeciwko rządowi. Mimo to jednak panuje dotychczas na polu operacyj wyborczych zupełna cisza. Jak słychać, Jules Favre odrzucił wielokrotnie proponowaną kandydaturę. Pogłoska, że zaproszono czterech republikańskich członków ciała prawodawczego do cesarskiego stołu w Tuileryach, potwierdza się. Jednak tylko p. Cure przyjął po dłuższem wahaniu się to zaproszenie, i został też od cesarzowej przy obiedzie wyszczególnionym. Trzej inni zaś nie przyjęli zaprosin. Rozeszła się tu wieść, że jenerał Espinasse teraźniejszy minister spraw wewnętrznych podał się do dymisyi. *T. Z.*

Paryż *14. kwiet.* Subskrypcya na korzyść Lamartina postępuje tutaj, od czasu jak się nią rząd zajął, bardzo leniwie; prowincye są jej nierównie przychylniejsze.

Paryż. Feruk Han poseł perski bawiący od roku w Europie w celu zawiązania stosunków handlowych, opuścił nareszcie Paryż, otrzymawszy od cesarza pyszną broń w upominku. Szachowi Persyi posłał zaś cesarz przepyszny pojazd.

Paryż. Niejaki Devisme, słynny puszkarz, wynalazł kulę posiadającą straszne własności, albowiem jednocześnie wybucha, truje, przewierca ciało, którego się dotknie, i niesie śmierć nieuchronną. Próby robione z nią w przeszłym tygodniu, udały się jak najzupełniej. Wynalazek ten może być użyteczny w krajach, gdzie ludzie tyle cierpią od napadów zwierząt drapieżnych.

Londyn *9. kwiet.* P. Feliks Pyat ogłosił następny do redaktora *Timesa* wystosowany list:

Mój Panie! Korespondent pański z Paryża pisze: Rząd francuzki został uwiadomiony, że Felix Pyat dowiedziawszy się, iż wraz z drukarzem swojej broszury, ma być uwięzionym, znikł z Londynu i opuścił Anglię.

Pojmuję ja, jakie powody ma rząd wymieniony być pod tym względem źle zainformowanym; ale z miłości prawdy jestem winien oświadczyć, że ja dzisiaj tak samo jak i wczoraj żyję w Anglii i Londynie. Jestem Pana uniżonym sługą. Felix Pyat. Londyn 9. Kwiėt.

Londyn. W Woolwich położono 7. kwietnia kamień węgielny do budować się mającej szkoły katolickiej. Po odprawieniu mszy ś. biskup z Troi X. Morris miał zajmującą przemowę, w której między innemi wyraził, że gmach przyszły będzie trwałym pomnikiem zeszłego ministerstwa, które tę szkołę kazało założyć dla dzieci żołnierzy i mieszkańców katolickich tej okolicy.

Z **Londynu** *12. kwietnia.* Gazeta angielska *Advertiser* donosi następujący ciekawy szczegół, czerpany z wiadomości udzielanej przez korespondenta bardzo pewnego. Poseł rosyjski miał uwiadomić swoich kolegów z ciała dyplomatycznego, jakoteż i lorda Malmesbury, że dwór rosyjski uważać to będzie za obrazę, gdyby się nowy poseł francuski mianował publicznie księciem Małachowy, dodając że w poselstwie francuzkiem powinien on tylko występować jako poseł francuzki, albo jako marszałek Pelissier. Przy tej sposobności baron Brunow przytoczył podobny wypadek z księciem Welingtonem, który w czasie zajęcia Paryża r. 1815 miał tyle taktu, że tam nie używał najświetniejszego jaki miał, tytułu *księcia Waterloo!* — O tej protestacyi rosyjskiego posła wspomina także Gazeta kolońska, inne zaś dzienniki zaprzeczają temu. *Z.*

Turyn *10. kwiet.* Anglikowi Hodge, który już więzienie opuścił, wręczono w Turynie adres pochwalny. Jest tam między innemi mowa o zachęcającym przykładzie, jaki on dał Włochom „w tej rozstrzygającej chwili.“

Hodge zaś wystosował do ministra Cavoura pismo dziękczynne za pełne uwzględnienia z nim postępowanie. *T. Z*

Neapol. Hrabia Trapani, brat króla neapolitańskiego, podał się do dymisyi z posady komendanta gwardyi. Dnia 6. kwietnia zabił oficer neapolitański podróżującego Francuza.

Kaukaz. Według wiadomości z Konstantynopola mieli Czerkiesi z góralami z Daghestanu zawrzeć zaczepne i odporne przymierze, postanawiając prowadzić wojnę z Rosyanami, i równocześnie wysłać adresy do posłów mocarstw europejskich, by pośredniczyli w ich sprawie. Zawarcie tego związku miało spowodować Rosyan do przedsięwzięcia kroków stanowczych.

Konstantynopol *9. kwietnia.* Tutaj panuje zupełna cisza polityczna; nawet wieści przestały krążyć; ale chmurne czoło Ali Paszy zapowiada burzę. Jego i tak drobna figura stała się jeszcze mniejszą od czasu, jak urząd w. wezyra na jego barkach spoczywa. Nie ma nikogo, ktoby mógł zastąpić jego miejsce; — mimo tego kopią koterye pod nim dołki w ministerstwie, i intrygi pałacowe są jak zwykle w ruchu. Myśl w. wezyra, jak to było zwyczajem za czasów Reszyda, nie kieruje rządem. Ostatnia zmiana w ministerstwie i długa niepewność, która ze znakomitości stambulskich pojedzie na konferencye paryskie, mogą posłużyć za dowód. Przecież obrano Fuad Paszę pełnomocnikiem na przyszłe konferencye. Anglicy widzą to niechętnie. Fuada sposób myślenia jest całkiem francuzki, nawet Ali Pasza nie rad temu. Fuad Pasza jest zręczny dyplomata, ma zaufanie Francyi, będzie się starał w Paryżu to zaufanie jeszcze więcej wzmocnić, i może z czasem stać się niebezpiecznym rywalem w. wezyra. Nie dowierzają mu przeto; jednak Anglia i Austrya będą go dobrze w Paryżu pilnować. Oba te mocarstwa wolałyby widzieć Sarfed Effendego pełnomocnikiem w Paryżu, lecz p. Thouvenel oparł się wszelkiemi siłami wyborowi tego dyplomaty, który zdaje się być *persona ingrata* w Paryżu; prawdopodobnie zawdzięcza to francuzkiemu komisarzowi w Bukareszcie. Dyskusye na przyszłych konferencyach nie będą trwać długo. Wszystkie sprawy, które mają być poddane pod obrady na przyszłych konferencyach, zostaną prawdopodobnie jeszcze przed ich otwarciem załatwione. Rząd turecki pierwej niepokoje w Bośnii uśmierzy, spory w Serbii zakończy, zanim się pełnomocnicy wielkich mocarstw w Paryżu zjadą. (?) W. porcie bardzo wiele na tém zależy, by w Paryżu nie podnoszono żadnej z tych kwestyj, które wchodzą w obręb spraw wewnętrznych państwa tureckiego; przeciwnie Rosya życzyłaby sobie, poddać rozbiorowi areopagu europejskiego nie jedną z tych drażliwych kwestyi. Podejrzywają tutaj bardzo Rosyę. — Brzmienie dzienników rosyjskich sprawia przykre wrażenie. *Dziennik konstantynopolski* odpowiada na zaczepki bardzo namiętnie. Od czasu wyjazdu lorda Stratford de Redcliffe występuje p. Buteniew poseł rosyjski co raz otwarciej. W. porta skarzy się na intrygi rosyjskie w kraju. Robiłaby chętnie wiele, lecz brak jej *nervus rerum.*

Znów występują z projektami bankowemi; przedłożono ich już pięć albo sześć, prawdopodobnie, że żaden niedojrzeje. Większą przyszłość mają koleje żelazne. Anglicy przykładają rękę do dzieła w Azyi. Ledwie rozpoczęto budować kolej między Smyrną a Aidinem, a już nowe projektują. Przez skoncentrowanie sił za pomocą kolei żelaznych zyskałby wiele rząd turecki w małej Azyi. W końcu, ujście Dunaju stanowi także jedną z głównych kwestyj, które rząd zajmują.

Korespondencye.

Z pod **Halicza** *15. kwietnia.* Przeczytawszy w Nr. 3cim Przeglądu waszą odpowiedź, daną p. P., a właściwie waszą odezwę do korespondentów, postanowiłem, pomimo że nie jestem wielkim amatorem pisywania listów, i z mojej okolicy czasami wam nieco donosić. — Przedmiotem mojego dzisiejszego listu będzie Dniester; wzbudził on bowiem ostatniemi czasy wielki interes u naszych gospodarzy. Jak wam zapewne wiadomo, zawiązało się w sąsiednich guberniach Rosyi towarzystwo prywatne, które sobie za cel wzięło, zrobić Dniester o tyle spławnym, by nawet statki parowe na nim płynąć mogły. Towarzystwo to zamówiło w tym celu, jak słyszałem, a słyszałem to od osoby bardzo wiarogodnej — w Anglii płytko idące parowce z żelaza. Jakkolwiek to stowarzyszenie zostaje pod protekcyą i opieką rządu, zdaje się, że urzeczywistnienie jego planów nie tak prędko, jak sądzą, będzie mogło nastąpić; trzeba bowiem uwzględnić trudności, jakie będą do zwalczenia przy uregulowaniu brzegów rzeki t. j. znaczne kapitały, jakich wymaga tak wielkie przedsiębiorstwo, nieprzewidziane zresztą, takim zamiarom zwykle towarzyszące przeszkody — aby się przekonać, że wiele wody jeszcze w Dniestrze upłynie, nim po jego grzbiecie parowe statki posuwać się będą. Pomimo tego jednak, wieść ta zrobiła wrażenie w mojej okolicy. Wiécie bowiem zapewne, że nasze podkarpackie obwody prowadzą znaczny handel drzewem, które Dniestrem do Rosyi spławiają. Przeszło 1500 tratwi robionych w Karpatach, płynie rok w rok Dniestrem aż do granicy, zabiera na Podolu rosyjskiem i w Besarabii zboże, a tak obładowane dochodzi aż do samej Odessy, gdzie się tratwie te rozbierają i sprzedają jako drzewo budulcowe, lub też opałowe. Obawiają się tedy u nas, czy parowce, które mają być zaprowadzone, niezastąpią dotąd do transportu do Odessy używanych tratwi. Drzewo jest jedynym artykułem handlowym okolic podkarpackich i naddniestrzańskich, w ziemiopłodach bowiem niesposób konkurować z południowemi guberniami Rosyi. Gdyby więc i ten handel ustał, wtedyby piękne drzewo naszych bujnych lasów karpackich było skazane na zgnicie, a ci, którzy od wielu lat tym tak korzystnym handlem się trudnią, ponieśliby dotkliwe straty, co na byt materyalny naszego i tak już ubogiego kraju wywarłoby wpływ pewnie nie korzystny. Pocieszamy się jednak zasadą, że i najliczniejsze środki komunikacyjne szkody handlowi nie przynoszą, a z drugiej strony jest nadzieja, że kolej żelazna, która jak słyszę wkrótce wejdzie w życie, poda nowy środek wywozu i spieniężenia naszego drzewa. *) *...i.*

*) Umieszczając tę korespondencyę, mamy za obowiązek dodać do niej tę z naszej strony uwagę, że szanowny korespondent przecenia zda się nam straty, jakieby dla pewnych okolic sprawiło zaprowadzenie parowców na Dniestrze. Wszakże przeciwnie te parowce ułatwiać będą handel Dniestrem, i nie mogą tylko wielką uczynić przysługę w sprawie postępu i przemysłu. Na rzecz zaś taką, jak ułatwienie handlu na jednej z naszych rzek rodzinnych, nie należy zda się nam zapatrywać z ciasnego, bo czystolokalnego stanowiska. W kwestyjach ważniejszych, gdzie idzie o znaczniejsze skutki, zachcenia i przywyczki lokalne muszą ustąpić, bo inaczej w zadaniach wielkich społeczeństwa powstawałby wieczny antagonizm interesów, któryby niweczył wszelki postęp. **Przyp. Red.**

Z nad **Gniły** *13. kwietnia.* Każda wiadomość, która dotycze choćby najmniejszego kącika naszego kraju, nie może być obojętną prawemu obywatelowi; to też pozwólcie, że się odezwę niekiedy i opowiem wam, co się u nas dzieje i jak się dzieje. Nauczać nie chcę nikogo, ograniczę moją korespondencyę li tylko na krótkiem sprawozdaniu o tutejszych stosunkach gospodarstwa. Brak ludzi, jaki od niejakiego czasu czuć się daje, prawdziwie zatrważające przybiera rozmiary. Z postępem naszych gospodarstw, potrzeba rąk pracujących zwiększać się musi, i zwiększać nawet powinna, jeżeli nie cofać się, ale naprzód postępować chcemy. Nie zostaje więc nic innego, jak zwrócić się do zastąpienia pracy ręki ludzkiej sztuką, t. j. narzędziem czyli machiną, stósowną do tej lub owej roboty. Po pługach udoskonalonych i młócarniach, które oszczędzają używanie rąk ludzkich, należałoby pomyśleć szczerze i o żniwiarkach; żniwiarki powinnyby były zaprawdę wyprzedzić tamte, lecz niestety w naszym kraju są one jeszcze niedostateczne — wyraźniej mówiąc, niedołężne, gdy tymczasem w Polsce już od lat kilku ich używają. *)

Zasiewy ozime wyglądają u nas bardzo pięknie; daj Boże, żeby przymrozki, które dotąd nas ciągle jeszcze prześladują, niezniweczyły nadziei urodzaju, bo wiosna wcale do nas nie myśli zawitać, tak, że już nieraz zdesperować przychodzi. Jesteśmy już w połowie kwietnia, ale o tem wiemy tylko z kalendarza, bo w istocie mamy powietrze jakby na początku marca. Nie narzekajmy jednak, bo kto wie, czy to własnie nie lepiej; ten gospodarz tam u góry wie najlepiej, czego nam potrzeba. Z.

Brody *18. kwietnia.* Jak wam w poprzednim moim liście donosiłem, nazywa się sprawca okropnej dnia 13go t. m. w domu p. Hausnera dokonanej zbrodni Dominik Borzemski, ma lat 26, jest rodem z Tarnopola, gdzie jego ojciec dotąd żyje. Tyle wyczytano z papierów, jakie znaleziono w jego torebce podróżnej. Gdy przybyła na pomoc przez p. G... zawezwana żandarmerya i asystencya wojskowa, zajęto się gaszeniem wszczętego pożaru i przetrząsaniem domu: mniemano bowiem w początku, że Borzemski ma spólników ze sobą — pokazało się jednak, że był sam zupełnie. Znaleziono go w zakącie dziedzińca leżącego bez przytomności z piersią przestrzeloną. P. Hausner ugodzony śmiertelnie, starał się zawlec na górę; wyszedłszy zaś z pokoju, upadł u samych schodów i w kilka minut umarł. P. Jana Hauswalda znaleziono nieżywego w kancelaryi; żyda tragarza zaś, który się nazywa Mojżesz Safran a nie Mordko, jak mi fałszywie doniesiono, znaleziono u drzwi przy samym dziedzińcu.

O 11tej dopiero zaniesiono Borzemskiego do szpitalu żydowskiego, tam opatrzywszy ranę, rozpoczęto jego badanie. Zeznania jego jednak tak są sprzeczne ze sobą i tak niepodobne do prawdy, że trudno dziś coś pewnego powiedzieć o powodach téj zbrodni. Sądząc z jego zeznań, zdawałoby się, że albo rzeczywiście cierpi pomieszanie, lub że je rozmyślnie udaje, mniemając może, że się tym sposobem uratuje. W téj całej zbrodni jest tak coś fenomenalnego, że mimowolnie przychodzi mi na myśl, iż na głowie tego mordercy wartoby robić frenologiczne postrzeżenia; jeżeli w kim, to w takim człowieku muszą być wybitne organa zbrodnicze. *E.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* **Wiedeń** 9. kwietnia. Bydła rzeźnego przypędzono z Węgier sztuk 751, z Galicyi 117, a z Austryi 606. W przecięciu płacono za sztukę po 125 złr.

C. k. Namiestnik królestwa czeskiego, przeznaczył z funduszów ziemskich na rok bieżący 2000 złr. dla szkół gospodarskich w Czechach.

* Gazety niemieckie podały wiadomość, że bank narodowy wiedeński odebrał z Hamburga nadsełkę długu zaciągnionego 10 milionów. *Oest. Ztg.* wyjaśnia tę okoliczność w ten sposób, że bank narod. austryacki otrzymał pieniądze z Hamburga nie na pokrycie ostatniej swej 10 milionowej pożyczki, lecz tylko spłatę innych 5 milionów za dawniejszą należytość wekslową.

Kraków. Na targ 15. kwietnia przywieziono zboża z Królestwa polskiego dość znaczne zapasy, wszelako nie było nań pokupu, albowiem spekulanci oczekują jeszcze spadku cen; piękną pszenicę płacono po $6^1/_2$ złr, a żyto po [illegible]$^3/_4$ złr.

Ołomuniec. Na targu d. 7. kwietnia znajdowało się tylko 106 wołów, i sprzedano je prócz 6 sztuk zupełnie. Ceny spadły nieco w porównaniu przeszłego tygodnia; najwyższa była za parę 545 złr., najniższa 335 złr. w. w.

Odessa 5. kwiet. Tego roku przybyło do portu 221 okrętów, z których tylko 92 odpłynęło z miernemi ładunkami, albowiem handel chwieje się bardzo, tak co do cen, jak i zapasów zboża. Okręta usiłują się co bądź ładować, choćby i ze stratą, byleby tylko przed majem wypłynąć na morze.

Galacz 6. kwietnia. Handel zbożem ożywił się po Wielkiejnocy nadzwyczajnie. Do portów włoskich zakupiono najpierw 10,000 korcy pszenicy, do Anglii zaś kilka tysięcy korcy kukurudzy. Ceny są dosyć wygórowane, a pomimo tego zamówiono obstalunki dość znaczne. Wielkiej liczby okrętów spodziewano się jeszcze bieżącego miesiąca.

* **Gdańsk** 12. kwietnia. Przed otwarciem nawigacyi, handel był w zupełnem odrętwieniu i niepewności. Dopiero teraz zaczynają się interesa nieco podnosić, wszelako właściwa spekulacya nie ustaliła się. Kupujący wymagają zniżenia cen, sprzedający nie chcą zaś poddać się temu, przeto tranzakcye nie przychodzą do skutku. Ze zbóż żyto ma największy odbyt. Spirytusu dostawiono 900 beczek; płacą za beczkę $14\,^1/_{16}$ talarów.

* W **Salczyji** na Mołdawii (na granicy Bukowiny) dnia 10. kwietnia były ceny zboża następujące: mierca (korzec) pszenicy 6 złr. 30 kr., kukurudza 6 złr., żyto 4 złr. 30 kr., jęczmień 4 złr., owies 2 złr.

Lwów. Na targu dzisiejszym (19. kwietnia) sprzedawano mecę pszenicy po 2 złr. 36 kr., żyto 1 złr. 40 kr., jęczmień 1 złr. 20 kr., hreczkę 1 złr. 45 kr., owies 1 złr. 45 kr., kartofle 45 kr., okowity masę po 30 kr.

*) Możemy donieść, że tego lata mają się odbyć na trzech miejscach w Galicyi, mianowicie o ile wiemy z pewnością, w Krakowcu u ks. Lubomirskiego, próby z żniwiarką bardzo praktyczną.

Zaś X. Podlaszecki Stefan w Jabłonnicy w Sanockiem, miał wynaleźć ręczną, bardzo praktyczną dla mniejszych gospodarstw żniwarkę. Postaramy się o dokładne o obu tych żniwarkach wiadomości, i pospieszymy udzielić je czytelnikom Przeglądu. *Przyp. R.*

Część urzędowa.

W skutek najwyższem postanowieniem z 16. grudnia r. z. dozwolonego zredukowania straży policyjnej wojskowej, a zaprowadzenia straży policyjnej, postanowiło ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem finansów i najwyższą władzą policyjną: ażeby gminy udział mające, na przyszłość przyczyniały się do utrzymywania zaprowadzić się mającej straży cywilnej zupełnie w ten sam sposób, jak wprzódy się przyczyniały do utrzymywania straży policyjnej wojskowej.

Gmina włości **Załawie** w obw. tarnopolskim założyła szkołę parafialną, przyczem zobowiązała się na utrzymanie nauczyciela płacić corocznie 40 złr. 38 kr. w gotówce, i dostarczyć 28 meców zboża.

Gmina miasta **Kutty** w okw. kołomyjskim, uznawszy potrzebę założenia osobnej szkoły dla dziewcząt, postanowiła wyposażenie tej szkoły pokryć z zasiłków kasy miejskiej; w tym zamiarze obowiązała się płacić rocznie nauczycielce dziewcząt 180 złr.

Gmina włości **Kiselew** razem z gminą **Boroutz** na Bukowinie, przeznaczyły na założenie szkoły trywialnej posiadane obligacye i opłacanie nauczyciela rocznie po 180 złr., do czego przyczynili się właściciele dóbr bracia Konstanty i Jan Zotta darem obligacyi pożyczki państwa w nom. wartości 100 złr.

Termina

sprzedaży, kupna, dzierzawy, licytacyi i t. p. (według gazety urzędowej).

D. 20.	kwietnia.	Sprzedaż realności w Czerniowcach pod Nr. 18.
— 21.	—	Sprzedaż sumy 1600 dukatów, ciężącej na dobrach Jarhorów w obw. Stanisławowskim.
— 22.	—	Licytacya na wyrestaurowanie szkoły ś. Anny we Lwowie. Sprzedaż realności we Lwowie pod Nr. $857^1/_4$.
— 26.	—	Licytacya na dostarczenie kamienia na gościniec Zaleszczycki w Zaleszczykach. Sprzedaż realności w Przemyślu pod Nr. 269.
— 27.	—	Sprzedaż realności w Zalesiu pod Nr. 108.
— 29.	—	Sprzedaż 200 cetnarów potażu w Radautz na Bukowinie.
— 30.	—	Licytacya na dostarczenie szarpij płóciennych dla szpitalów we Lwowie.

Rozmaitości.

Polski komfort. Z dzieła p. Bogumiła Golz, które ma wkrótce wyjść z druku pod tytułem: *Człowiek i ludzie* (do charakterystyki europejskich narodów) Austryacka Gazeta wyjęła ustęp dotyczący Polaków, z którego wyjmujemy niektóre rysy, skreślone z życiem i prawdą:

„W domowem życiu Polaków objawia się rodzaj materyalnej romantyczności, której nie znajdzie w całym świecie. Znana niemiecka gruntowność i porządna metodyczność, są za nadto monotonne i nudne. Niemiec i Anglik lubią komfort, równie jak i Polak; ale tworzą go z pedanteryą i systematycznością taką, że wygoda staje się nie tylko nieromantyczną wcale, ale nawet niewygodną. Jeden Polak umie komfort życia połączyć z tak naturalną lekkością, artystostwem i lubością, że staje się najdoskonalszem użyciem materyalnem, nieprzekraczającem wszakże granic estetyki i naturalnej gracyi.

Włoch i Hiszpańczyk są tyle naturalni, że mogą być romantycznymi, ale będzie to romantyczność bez materyalnego komfortu.

Francuz jak wszyscy południowi, jest za skąpy na komfort, a przedewszystkiem zanadto umiarkowany w używaniu. To samo umiarkowanie, z dodatkiem apatyi, dumy i poważnej ceremonialności, przeszkadza Turkowi do zupełnego komfortu, chociaż mu nie brakuje zmysłu romantycznego. W Szwecyi i w Anglii jest komfort za nadto arystokratyczny, uroczysty i drogi; w Wiedniu za nadto pedantyczny, za mało jenialny, za mało wschodni; w Polsce tylko znaleźć można ideał w tym rodzaju. W Angli komfort jedzenia ogranicza się na dobrem mięsie tylko. Kto raz zakosztował polskie rosoły, herbaty i kawy, tego już nigdzie nic podobnego nie zadowolni. W sporządzeniu potraw, jest tam prawdziwa harmonia. Kogo nie wzmocni objad na wsi u polskiego szlachcica, lub w dobrej garkuchni warszawskiej, temu już nie pomoże żadna kuchnia i żadna recepta.

W polskiej kawiarni są sofy wschodniej miękkości, pięć stóp długie cybuchy; a do tego wonny tytuń turecki, herbata i kawa, które tuż przy gościach gotują się przy jasnym ogniu kominkowym. Poncz podają ładne, młode, pełne żartów i swawoli dziewczęta, a ubrane tak gustownie i z taką gracyą ułożone, żeby je ledwie za damy jakie wziąść nie można. Gdyby niemiecki pedant zobaczył te dziewczęta zapalające lulki, tę ich swawolną koketeryę, w której wiele jest lubości, a nawet sentymentalności, odwetowywanej im nawzajem przez mężczyzn, pomieszałyby mu się wszelkie pojęcia systematyczne przyzwoitości, wraz z pięcią *Herbarta etycznemi zasadami.* W Polsce to obejście się pełne naturalności należy do komfortu.

Polak nie tylko dla obcych panien jest pełen ugrzeeznienia i galanteryi; on jest takim samym dla swojej siostry, żony i matki. Niemcowi ukochana połowica będzie pomagać przy wsiadaniu do powozu; najstarszy i najchorowitszy Polak, czuje się jeszcze dość młodym, aby usługiwać najmłodszej damie i jej córce. Jest on ojcem rodziny uprzejmym, towarzyskim, bawiącym, a choć spłata jakiego figla, albo w rozmowie lekkiej i żartobliwej przekroczy czasem granice ścisłej przyzwoitości — wycałuje palec po palcu rączki pani domu, albo swojej własnej żony; prawda, że za chwilę będzie jeszcze swawolniejszym.

Kto chce pojąć, jakim sposobem to postępowanie w obec dam, które w Niemczech, a mianowicie w Anglii za nadto wolnem wydałby się mogło, w Polsce Niemcowi nawet zdawać się będzie naturalnem, przyjemnem, i naiwnem, ten powinien żyć czas jakiś w polskiem towarzystwie. Komukolwiek zostało jeszcze w duszy cokolwiek prawdy, naturalnej żywości, romantyczności i rycerskości, tego polskie życie domowe dziwnym owionie czarem, i w niem na godziny i dnie zapomni swojej niemieckiej metodyczności i melancholii.

* Belgijska prasa dziennikarska, licząca w 1830 r. 39 dzienników, wzniosła się dziś, osobliwie od czasu zniesienia gazeciarskiego stępla, do 262 pism peryodycznych.

Skutki ustawy bezpieczeństwa. Brukselski korespondent do jednej gazety podaje następne pocieszne szczegóły o podejrzliwości francuzkich urzędników bezpieczeństwa: Niedawno temu zatrzymano w Boulogne pewną Angielkę przez 24 godzin, a to dla tego, że rozbierano chemicznie jej proszek do zębów, w obawie czy też to nie jest jaki nowy rodzaj naboju do granatów. Innemu Anglikowi odebrano flaszkę z proszkiem perskim (wiadomego użytku) i obiecano mu ją pod jego adresą do Paryża odesłać, skoro ten proszek będzie rozebrany przez chemika. — Szedł ktoś przez bulwary w Paryżu, i trzymał ręce w kieszeni; przystępuje zaraz do niego tak nazwany *officier de paix*, i każe mu wyjmować ręce z kieszeni. Chodzi bowiem o to, jak się zdaje, aby znaleźć ową sławną szóstą bombę, którą ktoś musi nosić w kieszeni.

Stowarzyszenie polskich lekarzy w Paryżu. Utworzyło się w Paryżu stowarzyszenie polskich lekarzy, mające na celu rozszerzenie lekarskich umiejętności w Polsce. Głównem towarzystwa tego zadaniem być ma, ułatwiać lekarzom z kraju przybywającym, wszelkie środki możliwe do kształcenia się w ich zawodzie.

Kronika.

* Z kwesty w wielkim tygodniu przez wydział Towarzystwa dobroczynności urządzonej, wpłynęła ogólna suma 1557 złr. 17 kr.

* W trzecią Niedzielę adwentową byliśmy świadkami obrzędu w kościele OO. Karmelitów, który wszystkich zajął. Odbył się świetnie bardzo chrzest jednego Israelity, c. k. oberjegra 17. batalionu strzelców, który na własne żądanie przeszedł na wiarę chrześciańską. W oznaczonej godzinie stanął w kościele cały batalion w pełnej paradzie, świątynia napełniona była ludem pobożnym. Gdy katechumen przechodził przez szeregi swoich towarzyszy, trzymając stułę przew. superiora wojskowego, i odmawiając dobitnie wyznanie wiary, zajaśniała w oku niejednego żołnierza łza uczucia religijnego. Po odbytym chrzcie kapelan 4. pułku artyleryi miał stosowną przemowę do neofity, i wezwał go, by przystąpił do stołu Pańskiego, zalecając mu zarazem, aby w modłach do Najwyższego nie zapominał i rodziców swoich.

Przy tej sposobności podajemy także wiadomość, że niedawno w tymże samym kościele czterych żołnierzy mojżeszowego wyznania przyjęło chrzest św. Był między nimi jeden kapral straży policyjnej, na którym podczas pobytu we Włoszech widok wzniosłej świątyni Medyolańskiej tak silne zrobił wrażenie, że natychmiast powstało w nim niezłomne postanowienie zostania Chrześcianinem. Jest to dowód, jak potężnie działać może na umysły proste i niezepsute jeszcze, powierzchowna wspaniałość naszych świątyń i naszego obrządku, co już niejednokrotne stwierdziło doświadczenie, że przez zmysły paść może promień łaski i wiary w serce i sumienie. Jest to nie nowy — chociaż nieraz zaprzeczany dowód wielkiego wpływu, jaki wywiera świetność, którą się osłaniają przed ludem obrządki kościoła chrześciańskiego.

* Magistrat miasta Lwowa uchwaliwszy regulacyę cmentarzów w obrębie miejskim, a chcąc wcześnie usunąć wszelkie przeszkody mogące tamować wykonanie tego chwalebnego przedsięwzięcia, wzywa wszystkie osoby, których rzecz ta dotycze, ażeby pomniki nagrobne swoich krewnych na tutejszych cmentarzach, chylące się do upadku, w ciągu roku jednego, t. j. po koniec marca 1859 naprawić albo odnowić kazali. Po bezskutecznym upływie tego terminu pomniki te upadkiem grożące i odłamy takowych urzędownie będą uprzątnione i ku zachowaniu pamięci w murze, który cmentarz ma otaczać, zostaną umieszczone.

* W zeszłym tygodniu zdarzył się w naszém mieście smutny wypadek, że pies wściekły pokąsał osobę przechodzącą, z którego to powodu zostały zaostrzone przepisy względem dozoru psów.

Kronika bibliograficzna.

We **Lwowie**, Alexander hr. Stadnicki ukończył dzieło nader znakomite, pod tytułem: **Wykład popularny Sta..tów Wiślickich.** Ułożył on to dzieło wedle przedmiotów, zastosował do znanego dzieła p. Helcla, oceniając je przytem bardzo słusznie. Podzielił zaś w sposób następujący: Część Isza Prawodawstwo karne. Część IIga Prawodawstwo polityczne. W tym oddziale nadzwyczaj starannie obrabiany jest rozdział: Szlachta, Mieszczanie, Żydzi i Włościanie. Cześć IIIcia Prawo cywilne. Część IVta Ogólny przegląd, i ocenienie dzieła p. Helcla.

W drukarni Zakładu im. Ossolińskich wyszła drukiem broszura Tyburc. Olszewskiego: **Uwagi o chowie koni w wyścigach w Galicyi.**

Kraków. Z drukarni K. Budweisera wyszedł drugi zeszyt X. F. Gusty: **Historyi kościoła ruskiego,** tłum. przez X. J. Ławrowskiego. Pierwszy zeszyt znajduje się już od grudnia w ręku publiczności. Jest to rys szczegółowy historyi tego kościoła.

W **Wiedniu** wyszedł: Führer für Reisende auf Eisenbahnen und Dampfschiffen in Oesterreich, nebst der Verbindung mit dem Auslande, mit einem Anhange in Oesterreich bestehender Post- und Stellwagenverbindungen, wydane przez Leopolda Kastnera.

Z **Berna** pisze gazeta Morawskie Nowiny, że dzieło p. Sembery: **Dejiny reci a literatury cesko-slovanske** zaraz po wydaniu w tydzień jeden rozebrano do szczętu, tak że autor do drugiego wydania miał przystąpić. — **Slovenskych pohadek a povesty**, przez Bożenę Niemcownę, wyszedł zeszyt szósty.

W **Warszawie**. Wyszedł świeżo z druku 4ty tom pism p. Adama Mickiewicza. Zawiera ostatnie 6 ksiąg p. Tadeusza i Korybut książę nowogrodzki poemat z dziejów litewskich. Wydawca dzieła tego, księgarz S. H. Merzbach, ponawia wezwanie do prenumeraty na to wydanie dzieł naszego wielkiego poety.

Właśnie opuściła prasę: **Przekleństwo matki,** powieść osnowana z rzeczywistych faktów przez F. S. Dmochowskiego.

Wkrótce ma wychodzić dziennik wydawany przez Żydów w polskim i żydowskim języku, z zamierzonym celem wpływania na oświecenie Izraelitów.

Gazeta Codzienna wychodząca w Warszawie, daje teraz w feletonie swoim powieść J. Dzierzkowskiego: **Przed laty trzydziestu**, ustęp z pamiętników pana Bolesty.

Donoszą, że znane powszechnie dzieło pod tytułem: **Wstąpienie na tron cesarza Mikołaja I.** drukowane już w dwóch wydaniach, zostało zupełnie wyczerpnięte. — W skutek tego cèsarz Alexander rozkazał wydrukować to dzieło w trzeciem wydaniu. Do tego wydania kazał przyłączyć list własnoręczny cesarza Mikołaja pisany do jenerała Miłoradowicza nazajutrz po uśmierzeniu rokoszu. List ten został świeżo nadesłany przez wnuka hrabiego Miłoradowicza korneta z pułku kawalergardów. Nareszcie aby to dzieło stało się przystępniejszem dla wszystkich stanów, cena egzemplarza trzeciego wydania z 2 rsr. ma być zniżona na 1 rsr.

Poznań. Wkrótce opuszczą druk ciekawe **Pamiętniki Kajetana Koźmiana**, obejmujące przeciąg czasu od r. 1780 do 1815. Podobnie i tom I zbioru pod tytułem: **Polska, dzieje jej i rzeczy,** przez Lelewela.

W **Kijowie:** Alfred Dank wydał dziełko pożądane zapewne dla gospodyń, pod tytułem: **Przewodnik praktyczny** do przysposobienia konfitur, cykat, marmelady, powideł, syropu itd.

W **Odessie** E. A. Łukaszewicz wydał Nowy zbiorek poezyi, pod tytułem: **Chwile od prac swobodne.** Autor ten znany już z podobnych prac wydanych w Petersburgu.

W **Petersburgu.** W przyszłym miesiącu ma wychodzić nowe czapismo humorystyczne pod redakcyą znanego p. Grigoriewa.

W **Pradze**. Uczony Szafarzyk wydał niemieckie dzieło: **Ueber den Ursprung und die Heimath des Glagolitismus.** Staranny ten badacz starożytności sławiańskich dowodzi, że pismo Glagolickie ułożone jest przez ś. Cyryla; kirylica zaś później dopiero ułożona przez Klemensa biskupa Ochridskiego.

Tamże Dr. Kodym dał do druku czeskie tłumaczenie: **Pszczelnictwa w ulach Dzierżona** przez Juliana Lubienieckiego.

Biblioteka czeska, która rok już czwarty wychodzi, zawiera w tym roku historyczny romans w 3 tomach: **Jan ślepy kral czeski**.

Kurs Lwowski z dnia 19. Kwietnia 1858.

Dukat holenderski	4	44
Dukat cesarski	4	47
Rosyjski pół-imperiał	8	17
Rosyjski rubel srebrny	1	36
Pruski talar kur.	1	32½
Polski kurant i pięciozłotówka	1	10
Galicyjskie listy zastawne } bez kuponu	79	20
Galic. obligacye indemniz. } bez kuponu	78	30
Pożyczka narodowa } bez kuponu	83	25

Kurs Wiedeński z dnia 19. Kwietnia 1858.

Obligacye rządowe 5 % za 100 złr.	81⅜
detto 4½ „ „ „	70
detto 4 „ „ „	63⅞
detto 3 „ „ „	—
detto 2½ „ „ „	—
Pożyczka z losow. z r. 1834 „ „	—
„ „ „ 1839 „ „	30½
„ „ „ 1854 „ „	108
Pożyczka narod. „ 1854 „ „	84¹⁄₁₆
Obligi banku „ „	—
„ indemniz. austryj. „ „	89¼
„ „ galicyj. „ „	78⅞
Akcye banku narod. za 1000 złr.	973
„ tow. kred. na 200 złr.	243
„ żeglugi parowej na Dunaju 500 złr	542½
Listy zastawne galicyjskie	—
Akcye kolei żelaznej północnej 1000 złr.	1840
Promessy kolei żelaznej galicyjskiej za 100 złr.	—
Augsburg za 100 złr. cwancygierami	106⅛
Bukareszt za 1 złr. *a* vista par	264½
Hamburg za 100 mark. banko	78
Londyn za 1 ft. szterl.	10.19
Medyolan za 300 lire austryjackich	105⅜
Paryż za 300 franków	123⅝
Dukaty austryjackie %	7⅛
Srebro	6⅛

Przyjechali do Lwowa od 15 – 19 kwietnia.

PP. Ujejski K. z Medyki, Stupnicki M. z Szypowiec, Ujejski E. z Melny, Drohojewski W. z Tarnopola, Czajkowski J. z Bóbrki, Łodyński H. z Milatyna, Augustynowicz S. z Kniażego, Truskolaski Ł. z Streptowa, Komarnicki B. z Sasowa, Borowski M. z Hurka, Sozański W. z Wolicy, Malczewski J. z Skwarzawy, Smalawski F. z Uherca, Perelli W. z Arłam. woli, Dobrzański M. z Milatyna, hr. Łoś A. z Werchraty, Derengowski F. z Paryża, Zabilski J. z Przewodzia, Biliński J. z Huty obedyńskiej, Chłopicki A. z Gniły, Milinkiewicz A. z Doliny, Zagórski M. z Podbuża, Paygert A. z Krzywenkie, ks. Sanguszko Wł. z Tarnowa, Obertyński Ł. z Stronibab, Białobrzeski S. z Dziedziłowa, Udrycki A. z Wielkich mostów, Górski D. z Lipicy, Waśkiewicz T. z Bilki, Grabowski Z z Sokołówki, Harassek W. z Brodów. Tretter M. z Płuchowa, Preck T. z Pantalowic.

Wyjechali ze Lwowa od 15 – 19 kwietnia.

PP. Cielecki W. do Byszkowa, hr. Zamojski do Krakowa, Philip F. do Komarna, Treter H. do Łonia, hr. Wurmbrand K. do Olejowa, X. dz. Piasecki do Skwarzawy, Chrzanowski M. do Stanisławowa, Sozański W. do Wolicy, X. dz. Fiedorowicz do Nadwórny, Stanek J. do Wiszeńki, hr. Borkowski A. do Winniczek, Czajkowski J. do Bóbrki, Dobrzański M do Milatyna, Drohojewski W. do Budyłowa, Dworski A. do Przemyśla, Hagen G. do Wielkich ócz, hr. Łoś A. do Werchraty, Męciński F. do Huty zielonej, Perelli W. do Arł. woli, Romaszkan A. do Ostapia, Starzeński B. do Derewni, Ujejski E. do Melny, Ujejski B. do Lubszy, Wiśniewski S. do Przemyśla, Truskolaski L. do Streptowa, hr. Załuski J, do Jasienicy, Zgardzinski K do Ulicka, Biliński J. do Huty obed., Białobrzyski St. do Dobrzan, Czarnecki, J. do Tarnopola, Jabłonowski A. do Rawy, Komarnicki B. do Sasowa, Łodyński H do Milatyna. Malczewski J. do Skwarzawy, Podlewski R do Uherca, Szymanowski F. do Bobiatyna, Smalawski F. do Uherec, Zagórski M. do Podbuża.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki. Drukiem Kornela Pillera.